

Zbigniew Sarata
02-792 Warszawa
ul. Lanciego F. M. 9b
tel. 501 247 295



Warszawa 3 kwietnia 2024

Sąd Apelacyjny w Warszawie
00-207 Warszawa,
Plac Krasińskich 2/4/6

sygn. II AKa 497/22,
XVIII Ko 76/21

SKARGA NA NARUSZENIE PRAWA STRONY DO ROZPOZNANIA SPRAWY W POSTĘPOWANIU SĄDOWYM BEZ NIEUZASADNIONEJ ZWŁOKI

Na podstawie art. 2 ust. 1 oraz art. 3 pkt 5, art. 4 ust. 1b, art. 5 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 17 czerwca 2004 r. o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki („ustawa o skardze”), składam:

skargę na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki. Postępowanie prowadzone jest przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie, II Wydział Karny, uprzednio przed Sądem Okręgowym w Warszawie, XVIII Wydział karny.

W związku z powyższym, wnoszę o:

1. stwierdzenie, na podstawie art. 12 ust. 2 ustawy o skardze, że **doszło do przewlekłości postępowania.**
2. **zasądzenie**, na podstawie art. 12 ust. 4 ustawy o skardze, od Skarbu Państwa na moją rzecz **sumy pieniężnej w wysokości 20 000 zł (słownie: dwadzieścia tysięcy złotych)**. Sprawa ma dla mnie szczególne znaczenie, a swoją postawą nie przyczyniłem się w sposób zawiniony do wydłużenia czasu trwania postępowania.
3. w przypadku uwzględnienia skargi wnoszę o zwrot opłaty;
4. zlecenie, na podstawie na art. 12 ust. 3 ustawy o skardze, sądowi prowadzącemu postępowanie wyznaczenie możliwie szybkiego terminu na przeprowadzenie odpowiednich czynności zmierzających do wydania przez Sąd Apelacyjny prawomocnego wyroku lub stwierdzenia prawomocności wyroku wydanego przez Sąd Okręgowy
5. zwrot kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa prawnego według norm przepisanych;

Ponadto informuję, że niniejsza skarga jest pierwszą tego typu skargą w niniejszej sprawie.

„nie o take Polske walczyłem”

W połowie 2021 roku mój pełnomocnik złożył w Sądzie Okręgowym wniosek o zasądzenie zadośćuczynienia i odszkodowania za represje. Objęły mnie one w latach 1978-1986 w związku z działalnością na rzecz demokracji i praw człowieka. Angażując się w ruch demokratycznej opozycji a później Solidarności działałem bezinteresownie. Kierowałem się poczuciem przyzwoitości, byłem pewien nieuchronności doznania szykan, nie oczekiwałem zaszczytów ani gratyfikacji.

Przez 40 lat nie zaświtała mi w głowie myśl, aby domagać się odszkodowania za wyrzucenie z pracy, zadośćuczynienia za represje przed rokiem 1980, uwięzienie w stanie wojennym czy późniejsze zatrzymanie. Działalem przecież z wewnętrznego nakazu. Zmieniło się to dopiero kiedy przekonałem się, iż *odrodzona najjaśniejsza Rzeczypospolita* ignoruje moje prawa i prawa moich współobywateli.

Zwalczające się zjadale partie polityczne dbają wyłącznie o słupki poparcia nie kontrolując urzędów, policji, prokuratur czy sądów. Symbolem beztroski sądów został Tomasz Komenda. Co jakiś czas umierają ludzie zatrzymani przez policję. Prokuratura szeroko stosuje (za przyzwoleniem sądów) *areszty wydobywcze*, często wobec osób całkowicie niewinnych. Jest nawet trafne określenie: żyjemy nawet w *państwie z dykty*.

W 1997 roku, tak jak kilkunastu innych inwestorów, powierzyłem spółdzielni mieszkaniowej jako deweloperowi równowartość dwudziestu lat przeciętnego wynagrodzenia (<https://sm.sarata.pl>). Za te pieniądze spółdzielnia miała pozyskać grunt i wybudować dom jednorodzinny. Potem przekazać mi jego własność. Nie zamierzałem zostawać dożywotnim członkiem spółdzielni mieszkaniowej. Szantażem zmuszono mnie do wpłacenia dodatkowo 1/3 zagwarantowanej w umowie ceny.

Bezskutecznie próbowałem odzyskać nadpłacone pieniądze. Spółdzielnia 11 lat po zakończeniu budowy pozwała mnie jeszcze o dopłatę do wkładu budowlanego. Lista sygnatur jest spora: III C 1154/00, VI ACa 398/08, I CSK 344/09, XXIV C 830/11, I ACa 1629/13, I CSK 1003/14, I ACa 262/16, V ACa 31/17, I CSK 378/18, I ACa 620/19, I CSK 444/22. Dopiero w 2020 roku Sąd Apelacyjny prawomocnie oddalił powództwo spółdzielni zauważając rzecz oczywistą od samego początku:

Jedynie ubocznie należy dodać, że nawet gdyby termin przedawnienia nie upłynął, to dochodzone przez powódkę roszczenie wymagałoby oceny w aspekcie art. 5 k.c. Z uwagi na braku tytułu prawnego powódki do gruntu, na którym wybudowała domy jednorodzinne, nie doszło do skutecznego ustanowienia na rzecz pozwanych spółdzielczego własnościowego prawa do domu jednorodzinnego.

Dom wprawdzie powstał w roku 2000, ale właścicielem budynku jest od tamtej pory miasto stołeczne Warszawa. Spółdzielnia bowiem w 1997 roku bez mojej wiedzy wydzierżawiła grunt na 29 lat i nie skorzystała w 2000 roku z uchwały Rady Gminy o przekazaniu jej gruntu w użytkowanie wieczyste. Nie skorzystała też z podobnych uchwał Rady Warszawy w latach 2004, 2005 i 2008.

Zapłaciłem krocie za budynek, który znajduje się w gminnym zasobie nieruchomości. Wraz z sąsiadami składaliśmy zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa (1 Ds.-51/06/IV, PG-II-342/06, 1 Ds.-342/06/IV, XIVKp 703/07, 1 Ds. 1074/11/V, PR 3 Ds. 1265.2019.KPK, XIVKp 1630/20, VIII Kp 993/20, PR 2 Ds. 1006.2020.V). Prokuratury odmawiają wszczęcia postępowania karnego wobec winnych pozbawiania nas własności. Dla miejskich urzędników zaś nie jesteśmy stroną. Spółdzielnia nie zawarła z miastem umowy o administrowanie domami, ale za to regularnie pozywa nas o nie wiadomo na jakiej podstawie naliczany czynsz.

I tu dochodzę do sedna. Na co przeznaczę zasądzone odszkodowanie i zadośćuczynienie. Spółdzielnie mieszkaniowe stoją w Polsce ponad prawem. Każdy *szwindel* uchwalony przez organ statutowy spółdzielni staje się prawem, którym ustawodawca *zapomniał* uzupełnić art. 87 Konstytucji. Dotyczy to ustalania stawek za opłaty eksploatacyjne nawet wtedy, gdy spółdzielnia nie ma tytułu prawnego do zarządzania nieruchomością. Sądy zadowolają się opinią *biegłego*, który stwierdzi, że opłaty zostały naliczone zgodnie z uchwałą rady nadzorczej spółdzielni. A ma się to nijak do rzeczywistych kosztów nie mówiąc już o podstawie prawnej.

Wychodzę na pieniacza, bo nie daję się *strzyc jak baran*. Lista sygnatur procesów o czynsz jest imponująca: II Cupr 208/06, V Ca 291/09, II Cupr 817/09, II Cupr 87/10, II C 7/12, V Ca 1206/13, II C 7/12, V Cz 1355/13, V Ca 3614/15, II C 111/14, V Ca 2759/16, II C 111/14, V Ca 1771/19, I CNP 13/22, II C 830/15 upr., V Ca 3322/15, II C 2958/15, V Ca 275/19, II C 2534/20, XXVII Ca 2032/22, II C 3471/16, XXVII Ca 2476/21, XXVII Cz 415/22, II C 3156/17, V Ca 2921/21, XXVII Cz 1037/21, II C 107/18, XXVII Ca 15/22, I C 6243/18, I C 1486/18, XXVII Ca 2739/21, XXVII Cz 366/22, XVI C 1010/19, XXVII Ca 671/21, XVI C 2256/22, XVI C 1283/19, I C 3456/19, II C 235/20, I C 350/21, II C 3714/22, I C 2828/21, I C 300/22, V Ca 1850/22, II C 1827/22, XVI C 2725/22, I C 1054/23 .

Sądy nie stoją w mojej obronie. Ignorują przywoływane przeze mnie przepisy. W ostatnim przegrany przeze mnie procesie pełnomocnik spółdzielni uzyskał tytuł egzekucyjny jeszcze zanim wyrok z posiedzenia niejawnego został opublikowany w portalu sądowym. Komornik zablokował mi rachunki bankowe, uniemożliwiając spłacenie zasądzonych należności i obciążając kolejnymi kosztami.

Tylko przyzwoitość niektórych składów orzekających pozwala mi wygrać co piąty proces. Pozostałe, identyczne procesy (za kolejne okresy), przegrywam *prawem kaduka*. W proteście przeciwko stronnictwemu sądom zwróciłem order Polonia Restituta, którym uhonorował mnie w 2011 roku Prezydent Bronisław Komorowski.

Na procesy wydałem nominalnie już ponad 400 tysięcy złotych co po waloryzacji przekłada się na 650 tysięcy. Te wydatki obejmują również sporządzenie przez profesjonalnego prawnika skarg nadzwyczajnych o naruszenie praw człowieka i obywatela określonych w Konstytucji, naruszenie prawa przez błędną jego wykładnię i oczywistą sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego. W odpowiedzi na wnioski Rzecznik Praw Obywatelskich nie odnosił się do meritum skarg ograniczając się do obszernego

cytowania uzasadnień karygodnych wyroków. Prokurator Generalny nie zadawał sobie jakiegokolwiek trudu poza stwierdzeniem, że pozostawia wnioski bez biegu.

Termin dzierżawy gruntu upływa za rok. Widzę zupełnie realną możliwość wydania przez władze miasta żądania przywrócenia terenu do stanu pierwotnego, Oznaczałoby to utratę dorobku całego mojego życia. Aby choć iluzorycznie zabezpieczyć się przed eksmisją do lokalu socjalnego, w 2018 roku złożyłem pozew przeciwko miastu stołecznemu Warszawa o wstąpienie w najem domu wybudowanego za moje pieniądze (II C 836/19, II C 5719/19, XXVII Ca 1004/23) . Do tej pory nie ma prawomocnego wyroku.

Budynki na gruncie dzierżawionym nie są wyłącznie problemem moim i moich sąsiadów. Od roku 2016 prowadzę stronę <https://wlasnosc.waw.pl/>. W identycznej sytuacji jak ja jest ponad 40 tysięcy rodzin w Warszawie. Miasto stołeczne Warszawa przejęło prywatne majątki o wartości rzędu 25 miliardów złotych. To hochsztaplerstwo o zasięgu znacznie większym, niż głośna kilka lat temu afera reprivatyzacyjna.

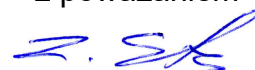
Teraz jestem emerytem. Bardzo liczyłem na odbicie się od finansowego dna za odszkodowanie przyznane mi w 2022 roku. Apelację złożył jednak Komendant Stołeczny Policji. Jego prawo. 17 miesięcy czekałem na proces apelacyjny. Minął kolejny miesiąc. A każdy miesiąc oczekiwania to dla mnie ze względu na inflację strata rzędu tysiąca złotych. Przez 18 miesięcy uzbierało się przeszło 18% przyznanego przez Sąd Okręgowy odszkodowania i zadośćuczynienia.

Na skutek niechlujnej legislacji Komendant Stołeczny Policji od pół roku nie jest stroną w procesie. Mimo to Sąd i tak będzie debatował nad jego zażaleniem. Swoją drogą pełnomocnik komendanta musiał się dopominać o nieopublikowany w portalu sądowym protokół z rozprawy. Za chwilę dostanę nie więcej, niż $\frac{3}{4}$ zasądzonego zadośćuczynienia. Potem $\frac{1}{2}$. I winnego nie będzie.

Oczywiście moje rachuby mogą okazać się błędne. Równie dobrze Wysoki Sąd może w końcu dojść do wniosku, że swego czasu *wtykałem nos nie tam gdzie trzeba* i w ogóle nie przyznać mi żadnej rekompensaty.

Zupełnie zanikła ludzka zwykła przyzwoitość. I to nie jest wyłączna wina ostatnich 8 lat. Z obaleniem komunizmu poszło nam stosunkowo łatwo. Termin naprawy obecnej Rzeczypospolitej Polskiej nawet nie majaczy na horyzoncie.

z poważaniem



Zbigniew Sarata